Nr. 21. Kraków, 25 Maja 1889. Rok VI.

Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

SPRAWOZDANIE
z obrad Komitetu Towarzystwa roln. krakowskiego odbytych dnia 1 i 10 maja 1889 r.

Głównym przedmiotem obrad Komitetu były sprawy przygotowane na Zgromadzenie ogólne, oraz odczytanie odnośnych referatów.

1) Przyjęto: sprawozdanie z czynności Towarzystw roln. okręgowych; sprawozdanie z zamknięcia rachunków funduszów Towarzystwa i z wydawnictwa „Tygodnika rolniczego“, oraz preliminarz budżetowy na r. 1889; sprawozdanie z czynności Komitetu w sprawie składów zbożowych i dostaw produktów dla armii; sprawozdanie sekcyi chmielarskiej i hodowlanej.

2) Zatwierdzono postulaty subwencyjne na r. 1890 z dodaniem memoryału do Ministerstwa, przedstawiającego konieczność otrzymywania wcześniej i większych kwot na premiowanie bydła włościańskiego, a mianowicie w pierwszym kwartale każdego roku.

3) Uchwalono, by dla obory zarodowej bydła krajowego w Kozach przykupić drugiego buhaja, przeznaczając na ten cel kwotę do 150 złr.

4) Pozwolono na sprzedaż starszego buhaja w oborze zarodowej w Łyczanie.

5) Zgodzono się na wniosek inspektora, by sprzedać buhaja z obory zarodowej w Łękach, a kupić natomiast innego, z dopłatą, jaka okaże się potrzebną.

6) Postanowiono wysłać do Towarzystwa rol. okręgowego w Bochni wezwanie o nadesłanie wykazu buhai znajdujących się na stacyach u włościan.

7) Uchwalono, by wysłać do Towarzystw rol. okręg. w Rzeszowie i w Sączu przedstawienie, iż buhaje przeznaczone dla stacyj włościańskich nie powinny pochodzić z rasy Shothorn, czy to czystej, czy nawet półkrwi.

8) Uchwalono wystosować podziękowanie prof. Bandrowskiemu za skuteczny współudział jego w badaniu gorzelni wyrabiającej okowitę z buraków.

9) Przyjęto do wiadomości zawiadomienie Namiestnictwa, iż prof. Barański rozpoczął już objazd w kraju celem badania ras bydła krajowego.

10) Również przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi zajmującej się sprawą założenia szkoły gospodyń wiejskich, a opracowany już ostatecznie projekt do statutu odesłanym będzie do Wydziału krajowego.

11) Upoważniono Prezydyum do mianowania delegata do komisyi asekuracyjnej, mającej obradować nad zabezpieczeniem robotników pracujących przy maszynach rolniczych i przemysłu gospodarczego, oraz cenzora do Banku krajowego we Lwowie.

Sprawa założenia niższej szkoły rolniczej, którą Komitet zajmuje się ponownie, przedstawioną będzie za Zgromadzeniu ogólnem przez delegata Towarzystwa roln. Jasielskiego.

Dzierżawy i kontrakty dzierżawne.

Artukuł pana E. Lecouteux podany w tłómaczeniu w nrze 19 „Tygodnika rolniczego“ jest dla nas nietylko ciekawym i pouczającym, ale że dotyka jednej z kwestyj żywotnych ekonomii rolniczej, jest zatem bardzo ważnym.

We Francyi są przeważnie małe dzierżawy (fermy); u nas przeciwnie wydzierżawiane są majątki tabularne o większych lub mniejszych przestrzeniach, a tylko wyjątkowo w niektórych okolicach dzierżawią grunta włościanie parcelami. Rolnictwo bez dzierżaw ostać się nie może; właściciele niezawsze mogą lub chcą gospodarować. Właściciele więksi, posiadacze kilku lub kilkunastu majątków, wydzierżawiają często wszystkie lub część ich z konieczności, aby mieć zapewniony dochód stały i uniknąć kosztownych zarządów. Mniejszych właścicieli zmusza do tego nieraz interes, bo dochód z majątku nie wystarcza na pokrycie potrzeb, którym, by podołać, szukają zarobku w urzędach, w handlu lub przemyśle, a niektórych odrywa od roli służba publiczna, krajowa. Kwestya zatem dzierżaw jest i u nas bardzo ważną, bo oddziaływa nietylko na dobrobyt indywiduów, ale i na dobrobyt kraju.

Dawniej, obok właścicieli mniejszych i większych majątków, oraz włościan, była w kraju poważna klasa dzierżawców, wyposażonych mniejszym lub większym kapitałem, dzierżawców, że tak powiem rodowych, którzy nietylko z ojca na syna dzierżawami chodzili, ale często tę samą ziemię z ojca na syna dzierżawili. Dziś niestety prawie już ich niema. Jedni, korzystając z łatwiejszego kredytu hypotecznego, pokupowali majątki, drugich wyrugowała z dzierżaw konkurencya izraelitów, którzy przez równouprawnienie nabyli prawo kupowania i dzierżawienia ziemi.

Czy dzierżawcy bez dostatecznych kapitałów, kupując ziemię, korzystny zrobili dla siebie interes?.. Twierdzę że nie. Kapitał ich, wystarczający na dzierżawę, zapewniał im byt, możność wychowania dzieci, a często powiększał się; niewystarczający na kupno, czynił ich odrazu zawisłymi od banków i kapitalistów, co jest nieraz początkiem ruiny. Przytem ziemia, nawet przy pełnym do kupna kapitale, dając kapitałowi większą pewność, wypłaca mniejszy procent. Kiedy dochód z kapitału, użytego na dzierżawę, wystarczał na potrzeby dzierżawcy, wystarczyć mu nie może nawet przy całkowitej wypłacie za kupno.

P r z y k ł a d: Dzierżawca, mający 20.000 złr. kapitału, może spokojnie wziąć w dzierżawę 300 do 400 morgów ziemi. Przypuśćmy 300 m., za które płaci czynszu dzierżawnego 3000 złr., kupuje inwentarz żywy i martwy za 7000, pozostaje mu kapitału rezerwowego 10.000 złr., co go czyni niezawisłym od klęsk elementarnych i panem swej produkcyi. 300 morgów dobrej ziemi — a płacąc po 10 złr. z morga już dobrą mieć może — da mu po strąceniu kosztów produkcyi 4500 złr.; z tego płaci czynszu dzierżawnego 3000 złr., pozostaje dla niego 1500 złr. i procent od 10.000 złr. = 500 złr., razem 2000 złr., czyli 10% od kapitału.

Ten sam dzierżawca kupuje majątek bez długu i płaci za niego 20 000 złr. licząc po 150 złr. za morgę, nabywa zatem niespełna 134 morgów. Odrazu brakuje mu funduszów na inwentarz żywy i martwy, na opłatę rządową za przeniesienie własności, na koszta przeprowadzenia i najskromniejszego urządzenia. Musi pożyczyć na to do 10.000 złr.

Przyjmując, tak jak przy dzierżawie, dochód z morgi— po strąceniu kosztów produkcyi — na 15 złr., mamy dochodu 2010 złr., z tego trzeba zapłacić podatki, co najmniej 200 złr. i procent od pożyczonego kapitału 500 złr., razem 700 złr., pozostaje mu 1300 złr. czyli $6^1/_2$% od kapitału. Jeszcze gorzej wypadnie rachunek, jeżeli kupuje majątek z długiem hipotecznym, bo wtedy nawet 5% mieć nie będzie. Zarzucą mi może szanowni czytelnicy, że zamały lub zawielki dochód z morga ziemi podaję, nie poparłszy go dowodami. Przyjmuję cyfry tylko jako przykład, a jakiekolwiek czytelnicy sobie postawią, byle równe tak dla ziemi we własnym zarządzie jak i w dzierżawie, wynik będzie jednakowy. Jeżeli zważymy jeszcze, że dochody z ziemi nie są w każdym roku jednakowe, bo już przysłowie mówi, że „rok płaci, rok traci“, to dzierżawca z kapitałem rezerwowym jest panem sytuacyi, a właściciel bez kapitału, by podołać koniecznym rocznym rozchodom, zmuszony jest zadłużać się coraz więcej. Szkodą zatem jest dla kraju i dla samychże dzierżawców, że znaczna ich część dała się porwać — szlachetnemu wprawdzie — prądowi nabywania własności, ale nie pewnemu, jeżeli nie mieli takiego kapitału, z którego dochód przy nabytej własności zapewniłby im byt.

Prawda, że nietylko chęć posiadania ziemi, ale i konkurencya równouprawnionych Izraelitów zmuszała ich często do opuszczania dzierżaw. Izraelici silni łącznością między sobą, oszczędni, a przytem zawsze spekulanci, korzystając z prawa nabytego równouprawnieniem, rzucili się do dzierżawienia i podnosili czynsze dzierżawne, a właściciele zachęceni pozornem tem zwiększeniem dochodów, zaczęli wydzierżawiać żydom majątki, nie obliczając, że bardzo często zwiększony ten dochód nie pokrywał strat, powstających ze zniszczenia majątków. Nie jestem antisemitą, w swoim czasie walczyłem nawet słowem i piórem za równouprawnieniem; nie twierdzę także, żeby izraelici gorszymi byli rolnikami od chrześcian, gdyż 40letnia konieczność zmusza i ich do staranniejszej uprawy; ale izraelici zostawszy pomimo równouprawnienia społecznością odrębną, wyjątkowo tylko poczuwają się do obywatelstwa, któremu drogą jest przeszłość, nieobojętną teraźniejszość a cenną przyszłość, o tyle tylko dbają o rozwój moralny i dobrobyt materyalny kraju, o ile widzą w tem swój i swoich interes. A zatem i co do rolnictwa, jeżeli robią jakie wkłady w ziemię, to tylko takie, które w najkrótszym czasie z dobrym procentem wydobyć mogą.

Ale nietylko brak dzierżawców dbałych o dobro kraju jest powodem, że rolnictwo u nas przy dzierżawach

nie podnosi się; przyczyną tego są także wadliwe kontrakty dzierżawne. W dzierżawę wypuszczane są u nas majątki przeważnie na lat sześć. Czyż można żądać od dzierżawcy, by na tak krótki czas robił wkłady? Zasadą dzierżawcy jest gospodarować tak, żeby to, co włoży w pierwszch trzech latach, wybrał z procentem w ostatnich. Dzierżawca zmuszony jest gospodarować wyczerpująco, a rolnictwo przy takiem gospodarstwie podnieść się nie może, bo rolnictwo wymaga ciągłości w nakładach, w uprawie, gdyż zaniedbanie w jednym roku, mści się w latach następnych. Nie pomoże tu nawet odnawianie, czyli przedłużanie kontraktów, pozostajemy bowiem w błędnem kole; ten sam dzierżawca, nie wiedząc czy pozostanie dłużej na dzierżawie, gospodaruje tak, że znowu lat trzy wkładać musi, by naprawić co zepsuł w ostatnich trzech latach. Są też melioracye, które dzierżawca sam robić nie może, a właściciel robić ich nie chce, nie mając pewności, czy wkład przez niego zrobiony przyniesie mu dochody zwiększone. Z tego widzimy, że przyszłość rolnictwa, jeżeli stosunki się nie zmienią, jest smutna. A że kraj nasz jest przeważnie rolniczym, przez to samo ubożeje, upada moralnie i materyalnie. Aby skutecznie walczyć z konkurencyą krajów ościennych, których dobrobyt nietylko na rolnictwie, ale na handlu i przemyśle jest oparty, musimy dążyć do tego, abyśmy podnieść mogli najtańszym kosztem rodzajność ziemi i uczynić ją trwałą.

Czas jest zatem, aby ludzie dobrej woli zastanowili się nad tą kwestyą. Czas najwyższy dla właścicieli ziemi, bo kwestya ta w pierwszym rzędzie ich dotyka. Bez zarozumiałości, że ją rozwiązuję, rzucam kilka myśli, a zadowolonym będę, jeżeli one wywołają nie rozwiązanie, ale dyskusyę, bo ta doprowadzi do porozumienia, a zatem do rozwiązania.

Przeciw konkurencyi, wypierającej nas z własności i z dzierżawy, brońmy się bronią, którą nas zwalczają, a bronią tą jest łączność i oszczędność. Pamiętajmy, że tam, gdzie jednostka nie może się oprzeć, gromadka się oprze. Wiele rzeczy pożytecznych przeprowadzić u nas byłoby możliwem, gdybyśmy przezwyciężyli nasz wstręt do spółek i stowarzyszeń; wiele rzeczy tyczących się melioracyi tylko połączonemi siłami dokonać można; wiele majątków mogłoby być uratowanych od ruiny, przez połączone siły rozumu i kapitału. Ziemia nasza ma jeszcze na powierzchni i w głębi skarby, które tylko dla braku środków nie są zużytkowane. Łączność, nie czułostkowa, ale oparta na interesie, umożliwiłaby nam nietylko wydobycie ale i zużytkowanie takowych. Nie przeczę, że są u nas objawy dążące do łączności i te na polu finansowem okazały świetne rezultaty. Towarzystwo krakowskie ogniowe, Kasy oszczędności, Towarzystwo kredytowe ziemskie, a nawet Bank rolniczy we Lwowie, który tylko żelazną wytrwałością swej dyrekcyi jest podtrzymywany, wykazały poważne już wyniki. Rolnictwo więcej o tem rozprawia i pisze jak działa, a ma przed sobą obszerne pole: spółki drenarskie, kanalizacye, osuszania, spółki mleczarskie, spółki do zakupna nawozów sztucznych, nasion, narzędzi rolniczych i t. d., a czyżby i dzierżawy nie dały się prowadzić wspólnym kapitałem, wspólną pracą, opartą na nauce i doświadczeniu? — czyżby przy dzierżawach, od włodarza do dyrektora, nie mogli wszyscy być wspólnikami, pobierającymi odsetki odpowiedne swym wkładom i swym zdolnościom? Żydzi już to poczęści robią; widziałem ekonomów żydowskich mających od 2 do 20 procentów udziału w dzierżawach. Łączność jednak, nawet wspólnie z oszczędnością, nie przyczyni się do podniesienia rolnictwa. Do tego potrzeba zmienić system dzierżawienia, tak, aby dzierżawca nie był zmuszonym do gospodarowania wyczerpująco, a do tego doprowadzi pewność, że wkłady jego, choćby z dzierżawy ustąpił, według słuszności wynagrodzone będą.

Projekt p. Forzy, przytoczony przez p. E. Lecouteux, nie zdaje mi się żeby nawet we Francyi był praktycznym. Zbadanie, o ile wartość ziemi przez dodane składniki i uprawę została podwyższoną, trudne jest do przeprowadzenia. Oszacowanie takie opierać by się musiało na chemicznych badaniach ziemi, albo też na księgiach gospodarczych, które na wzór kupieckich musiałyby być prowadzone. I jedno i drugie połączone jest z wieloma trudnościami i w dodatku niebardzo pewne, a to tem więcej, że są melioracye, które wprawdzie podnoszą dochód z ziemi, w rzeczywistości jednak, liczbowo, nie podnoszą wartości majątku. Melioracye te wypłacają się z czasem dochodem i przeważnie tylko przez właścicieli mogą być robione, a jeżeli robią je dzierżawcy, to tylko na podstawie umów dodatkowych. Melioracye, obowiązujące wyłącznie dzierżawców, są: udoskonalona uprawa ziemi, zwiększone siły nawozowe, nawozy sztuczne, ulepszenie łąk przez oczyszczenie z chwastów i mchów. Za takowe, o ile nie są wyczerpane, należy się mu wynagrodzenie. Zdaniem mojem, wynagrodzenie to dałoby się unormować sprawiedliwie dla stron obu przez dodanie do kontraktu punktu następującego: „Dzierżawa zawarta na lat sześć. Po upływie tego peryodu właściciel żądać będzie odpowiedniego do stosunków rolniczych podwyższenia czynszu dzierżawnego, zostawiając dzierżawcy dotychczasowemu prawo pierwszeństwa. Jeżeli dzierżawca nie zgodzi się na podwyższenie, a właściciel ma pewność, że inny dzierżawca, równie pewny, da mu takowe, to ustępującemu dzierżawcy wypłaci podwyższenie jednoroczne jako wynagrodzenie za sumienną pracę w majątku. Możliwe deterioracye majątku pokrywa kaucya dzierżawcy.

Do każdego kontraktu powinien być dołączony dokładny spis inwentarza:

1. budynków mieszkalnych i gospodarczych, wycenionych przez znawców;
2. inwentarza martwego i żywego, wycenionego także, o ile jest dodanym do dzierżawy;
3. stanu kultury roli, łąk, pastwisk, zapasów słomy, ilości wywiezionego i w zapasie znajdującego się nawozu.

Inwentarz taki będzie podstawą do ocenienia, w jakim stanie dzierżawca odbiera i oddaje majątek. Inwentarz ten powinien być sprawdzany za każdem skończonem sześcioleciem, bezwzględnie czy zostaje ten sam dzierżawca, czy zastąpiony jest nowym. Nie jestem zwolennikiem kontraktów długich, ale co do dodanych inwentarzy, jestem za najściślejszemi, bo te nietylko stanowią w razie sporu dowód, ale są podstawą do ocenienia sumienności i zdolności dzierżawcy.

Zaprowadzenie tych lub im podobnych zmian w kontraktach dzierżawnych, umożliwiłoby postęp w rolnictwie, zabezpieczyło prawa właścicieli i zachęciło ludzi, o niewystarczającym do kupna kapitale, do dzierżaw, a klasa poważnych i kraj miłujących dzierżawców wytworzyłaby się nanowo.

Kraków, 4 maja 1889.

St. Chojecki.

„Curiosa“ o wierzbie koszykarskiej.

Zapewne mało komu o tem się śniło nawet, że istnieją czasopisma traktujące wyłącznie o wierzbach koszykarskich i koszykarstwie!

Co do mnie, ja wprawdzie nic dziwnego w tem nie widzę, bo przecież istnieją i czasopisma i gazetki traktujące wyłącznie o „spirytyzmie“! Nie dziwmy się tedy, jeżeli może kiedyś napotkamy jakieś czasopisemka, z których jedno wyłącznie o butach juchtowych, drugie zaś wyłącznie o bucikach lakierowanych pisywać będzie. W każdym razie i w ostatnich tych dwóch czasopisemkach przyszłości (Zukunfts-Zeitungen) zawsze jeszcze więcej zdrowego sensu się znajdzie, aniżeli we wszystkich spirytystycznych dzienniczkach razem wziętych.

Bądź co bądź, jeżeli owe czasopismo wierzbowe razem z tamtemi ostatniemi świsteczkami wzmiankowałem, to bynajmniej nie dla paralleli, ale dla kontrastu.

„Korb-Industrie und Weiden-Zeitung, Organ für die Interessen der Korbmacherei und der Weidencultur (Redaction: Berlin, W. 57, Göbenstrasse 5)“

Taki jest tytuł owego czasopisma które w Nrze 4 z miesiąca kwietnia b. r. pisze, co w dosłownym przekładzie następuje:

„Hodowla i spieniężenie wierzb koszykarskich. — Przedmiot ten na zeszłorocznej wystawie agronomicznej w Wrocławiu, na wykładach różnych powag na temże polu wyczerpująco został omówionym. Referentem był p. burmistrz Krahe-Prummern, który od długich lat hodowlą wierzb ściśle się zajmuje i na tem polu wielkie zasługi położył. Następnymi referentami byli pp. von Wissmann-Döbschütz i von Nitzschwitz-Polnischdorf.

Podajemy referaty owych trzech panów podług „Rocznika niemieckiego Towarzystwa gospodarczego“ na rok 1888.

Pierwszy sprawozdawca p. burmistrz Krahe-Prummern (Prowincya Nadreńska): Mości Panowie! Chciałbym przezwać mój wykład: „Aphoryzmy do kwestyi wierzbowo-koszykarskiej. Wobec krótkości odmierzonego mi czasu, niepodobna omówić dokładnie choćby jednę stronę kwestyi wierzbowo-koszykarskiej. Uważałbym tedy za słuszne, przedstawić różne strony onejże, krótkotrwałej uwadze. Uzyskamy tym sposobem obraz zbiorowy, który, jak sądzę, dostatecznie w waszą pamięć się wpoi, by w swoim czasie temu przedmiotowi nanowo się przyglądnąć.

Mości Panowie! Gdy znakomity członek waszego Towarzystwa, p. hr. Rudolf Adelmann (z powodu słabości teraz, niestety, tu nieobecny), zeszłej zimy mnie uwiadomił, że „Niemieckie Towarzystwo gospodarcze“ po tak krótkim czasie istnienia, do kwestyi wierzbowo-koszykarskiej bliżej przystąpić zamyśla, początkowo sam tego zrozumieć nie mogłem. Jakkolwiekbądź wielką wartość do hodowli wierzby koszykarskiej przywiązuję, jednakowoż uważałem tę rzecz na niedostatecznie ważną, by ona teraz już miała skierować uwagę „Towarzystwa gospodarczego niemieckiego“. Cóż bowiem znaczą owe kilka milionów, które w Niemczech coroczny obrót pieniężny przemysłu wierzbowo-koszykarskiego stanowią, w porównaniu owych tysięcy milionów, które tkwią w produkcyi zboża i hodowli bydła? Prędko jednakowoż zrozumiałem, że szanowny nasz przewodniczący, z powodu wielkiej doniosłości ogólno-gospodarczej tejże kwestyi, tak skoro do niej się zabierał. Zaszczyca to „Niemieckie Towarzystwo gospodarcze“, że na dzisiejszej naradzie pozwoliło rozbierać kwestyę wielkiej wagi dla jednego oddziału przemysłowców niemieckich, to jest, dla koszykarzy.

W hodowli wierzbowej gospodarz wiejski dostarcza koszykarzowi materyał roboczy. W Niemczech rzemiosło koszykarskie stanowi rzemiosło celujące, mianowicie: celujące liczbą osób, którym zajęcie daje, — celujące swojemi wyrobami, — i celujące jako najlepsza industrya domowa.

Obliczenia fachowe z roku 1882 wykazały w Niemczech 33.178 koszykarzy z powołania, do których jeszcze 5812 czasowo zajętych osób doliczyć wypada. Najbliżsi przynależni tychże koszykarzy wynosili 53.484 osób, a czasowo zajętych 9369. A więc w roku 1882 rzemiosło koszykarskie dostarczyło utrzymania wyłącznego 86.662 osobom, częściowego zaś 15.181 osobom.

Liczmy na utrzymanie każdej wyłącznie z koszykarstwa (jako z głównego powołania) żyjącej osoby 150 marek, a na każdą z koszykarstwa częściowo utrzymującą się osobę tylko 50 marek, okaże się roczny zarobek roboczy 13,758.000 marek. *)

Znakomite usługi tych rzemieślników nietylko tem się objawiają, że liczba koszykarzy niemieckich od roku 1875 do roku 1882, z 30.611 do 38.990, a więc o 8379 wzrosła, lecz mianowicie tem jeszcze, że wywóz wyrobów

*) Słowami: trzynaście milionów siedemkroć pięćdziesiąt osiem tysięcy marek. (Prypisek tłómacza.)

koszykarskich w regularnej progresyi, od roku 1880 do roku 1886, a więc w 6 latach, wzmógł się z 32.844 cetnarów do 46.524 cetnarów. W tym samym przeciągu czasu przywóz robót koszykarskich nie powiększył się. Z pomiędzy wyrobów koszykarskich było 18.020 cetnarów cienkiej (sztucznej) roboty koszykarskiej. Więc i w tym kierunku pokazuje się znakomitość koszykarstwa niemieckiego.

Koszykarstwo w Niemczech stanowi prawie wyłącznie industryę domową. W roku 1875 było tylko 101 zakładów zatrudniających więcej nad 5 robotników. Stanowi ono przemysł domowy, który, prowadzony przez ludzi osiadłych, staje się największem błogosławieństwem. Znam go w mojej okolicy, gdzie koszykarze do najporządniejszych, najzacniejszych ludzi należą. Zrozumiałem też, dlaczego rząd pruski z tak wielką starannością ten przemysł domowy w biedniejszych okolicach zaprowadza, gdy z polecenia p. Ministra ubogie powiaty w Górnym Śląsku nad Eifel i w górach Taunus odwidzałem, by się przekonać o możliwości zaprowadzenia tam tejże industryi domowej.

Nietylko dla koszykarzy, ale i dla rolników hodowla wierzb wielkiej jest wagi. Podług urzędowych wiadomości z roku 1883 było w Niemczech 43.351 hektarów kultur *) wierzbowych.

Wartość robocizny potrzebnej do wyhodowania tego materyału i dla przerobienia jednej trzeciej części onegoż na pręty okorowane do użytku koszykarzy, oblicza się na $5^1/_2$ milionów marek.

Zarobek ten nie powoduje po największej części żadnego ubytku dla zwyczajnych robót gospodarskich. Roboty te bowiem (prawie wszystkie) wypadają w takie pory, w których sił roboczych gospodarskich mało się zapotrzebywa.“ (Dalszy cięg nastąpi.)

Tyle owego artykułu. W każdym razie piękne to są rzeczy: 13,758,000 marek zarobku rocznego dla jednych tylko koszykarzy, dalej $5^1/_2$ milionów corocznego zarobku dla robotników przy kulturach wierzbowych, — razem 19,258.000 marek rocznie dla jednych koszykarzy i wyrobników. A przecież nie bez tego, ażeby i właścicielom tychże kultur wierzbowych kilkanaście lub kilkadziesiąt milioników rocznie się nie dostawało.

Więc jedni wyrobnicy i rzemieślnicy zarabiają na koszykarstwie w Niemczech rocznie 19,258.000 marek! A teraz (nie spuszczając z oka różnicy obszarów) radbym przecież wiedzieć, wiele też wyrobnicy i rzemieślnicy w naszej Galicyi na hodowli wierzbowej (bo przecież dosyć jest nieużytków odłogiem leżących) i na wyrobach koszykarskich rocznie zarabiają!? Wprawdzie nic dziwnego, że malutka Galicya nie wykaże 43 000 hektarów kultur wierzbowych, ale znów za to, taż sama Galicya (jakkolwiek mała) bez kwestyi takąż samą ilością (jeżeli nie grubo większą) wekslów żydowskich pochwalić się może! czem sąsiednia Germania (pomimo swej rozległości) jednakowoż poszczycić się nie potrafi.

Ogrodnik wołyński.

*) Wyraz „kultura wierzbowa“ używa się do oznaczenia zakładów wierzbowych, prowadzonych systematycznie. Na bagnach, wyspach i t. d. dziko rosnące wierzby, w rachubę tu nie wchodzą. (Przypisek tłómacza.)

Korespondencye.

Kontrolne aparaty miernicze gorzelniane.

Według nowej ustawy gorzelnianej z 20 czerwca 1888 jedyną podstawę do obliczenia produkcyi okowity, a tem samem i przypadającege do zapłacenia podatku rządowego, stanowią nowo wprowadzone kontrolne aparata miernicze, które przez wzgląd na ich tak doniosłe zadanie powinny być przynajmniej o tyle dokładnemi, żeby się zgadzały z rzeczywistą produkcyą. Niestety, w praktyce pokazuje się inaczej, a jako dowód tego mogą posłużyć gorzelnie w Sielcu Bieńkowym i w Tadaniach, należących do okręgu dyrekcyi skarbowej w Brodach, gdzie przyrządy te miernicze wykazują cyframi więcej, aniżeli w rzeczywistości okowity odpływa, a zatem na szkodę przedsiębiorcy, przyczem różnica ta jest dosyć znaczną, gdyż dochodzi od 1—2% całej produkcyi.

Zasięgano w tym względzie rady u właściwych c. k. Władz skarbowych, które, powołując się na ustawę, oświadczyły wyraźnie, że w myśl ustawy tylko różnica po nad 3% może być uwzględnioną, niższa zaś jakkolwiek niekorzystna, musi pozostać nieuwzględnioną i producent obowiązany będzie zapłacić podatek za to wszystko, co aparat mierniczy wykazuje, bez względu na to, czyli cyfry te kontrolne odpowiadają rzeczywistej produkcyi lub od takowej się różnią.

Według tego zatem zapatrywania i tłumaczenia ustawy wypadałoby, że gorzelnia o produkcyi 7hektolitrowej obdarzona na nieszczęście swoje aparatem mierniczym wskazującym np. 2·5% więcej, aniżeli rzeczywista produkcya wynosi, miałaby różnicy pomiędzy magazynem a cyframi aparatu o 17·5 litrów okowity dziennie na swoją niekorzyść i narażona byłaby, oprocz innych zresztą nieprzyjemności, na niesłuszne żądanie ze strony c. k. Władz skarbowych 6 złr. 12 ct. dziennie tytułem podatku jedynie za to, że ma albo wadliwy, albo źle przez c. k. Władze skarbowe ustawiony przyrząd mierniczy.

Trudno przypuścić, aby ustawodawca miał na celu tak daleko sięgające niesłuszne pokrzywdzenie przedsiębiorców gorzelń, i tłumaczenie w powyższy sposób odnośnego przepisu (zawartego tylko w rozporządzeniu c. k. Ministerstwa skarbu z 26 lipca 1888 Nr. 30 przy przepisie, a względnie instrukcyi o użyciu aparatu mierniczego Dolańskiego, ustęp X), jest zupełnie niewłaściwe i dotyczy prawdopodobnie tylko samego aparatu kontrolnego, który w razie wykazywania większej różnicy po nad 3% nie może być w gorzelni używany.

Tegoroczne kampanie gorzelniane są już na ukończeniu i wkrótce trzeba będzie przystąpić do głównego obrachunku z c. k. Władzami skarbowemi, dlatego właściwa interpretacya powołanego wyżej przepisu nie powinna być obojętną dla przedsiębiorców gorzelń, a w tym względzie wielką przysługę mogą nam wyświadczyć nasi delegaci w Wiedniu przez zażądanie w c. k. Ministerstwie skarbu wyczerpującego wyjaśnienia w tej sprawie.

Kamionka, 6 maja 1889. *J. Trojan.*

ROZMAITOŚCI.

Targ zbożowy w Wiedniu. „Wiener Landw. Ztg.“ wyjaśniając sprawę wiedeńskiego jesiennego targu zbożowego utrzymuje, że z powodu postępowania spekulantów żydowskich niktby oprócz nich nie był przybył na ten targ, choćby zwołany został. O tym wiedeńskim targu zbożowym w ogóle wyraził się francuski minister handlu, że „jest to banda rozbójników, która ustanawia w Wiedniu cenę zboża, aby ciągnąć z ludu lichwę w rzeczy najniezbędniejszej.“ Rozmaite Towarzystwa gospodarskie, między innemi krakowskie, nalegały na rząd, aby zreorganizował wiedeńską giełdę zbożową, jak to uczyniono za granicą— ale dotychczas napróżno. Ciekawem jest, że peszteńska giełda zbożowa zastrzegła się przeciw przeniesieniu targu zbożowego z Wiednia do Pesztu. Jawną jest rzeczą, że przeważna część spekulantów żydowskich zabiła wiedeński targ zbożowy i napróżno wojuje zarzutem, że to antisemityzm przeszkadza kupcom i młynarzom przybyć na targ wiedeński. Broń własna tych żydów zwróciła się przeciw nim samym.

Bank ziemski w Poznaniu. Ukonstytuowana niedawno a już stanowczo nowa Dyrekcya Banku ziemskiego, rozpoczyna już swoją działalność, której tak gorąco kraj cały życzy powodzenia. Dzienniki poznańskie ogłaszają co następuje: Majątek rycerski Zamarte, należący do pana Antoniego Dembińskiego, a położony w powiecie tucholskim 8 kilometrów od miasta Tucholi, trzy kilometry od stacyi kolei żelaznej „Polski Cekcyn“, składający się z około 1360 morgów w $^2/_3$ ziemi pszennej, reszta żytniej, z ładnemi łąkami, pastwiskami i torfami, parcelowany będzie za pośrednictwem Banku ziemskiego w Poznaniu i wyznaczony jest do tego termin na niedzielę 26 maja r. b. o g. 2 po południu we dworze w Zamartem.

„Warunki kupna są korzystne: $^1/_4$ do $^1/_2$ zaliczki, a resztę należności pozostawi się na hipotece po $4^1/_2$ procent aż do zupełnego umorzenia długu. Oglądać można już przed terminem za zgłoszeniem się do zarządu w Zamartem, który bliższych szczegółów udzieli.“

Dla przyszłego wydziału rolniczego na Uniwersytecie krakowskim uchwaliła Rada miejska na wniosek komisyi, przedłożony przez referenta dra Weigla, zakupić siedm morgów gruntu za rogatką warszawską z lewej strony po za fortem i laskiem. Na gruncie tym urządzoną będzie stacya doświadczalna dla wydziału rolniczego, a ewentualnie i klinika weterynaryjna. Kredyt w wysokości 10.000 złr. na zakupno gruntu przyznała Rada jednogłośnie, a obecny na posiedzeniu członek Rady i rektor Uniwersytetu dr. Kasparek wyraził z tego powodu Radzie i referentowi słowa podziękowania.

Prędkie oswajanie się świń. W gospodarstwach opasowych, w których świnie z rozmaitych miejscowości razem są zgromadzone, ważną jest bardzo rzeczą prędkie ich z sobą oswojenie się. „Landw. Thierzucht“ podaje w tym celu następujące środki, które w Holsztynie z dobrym skutkiem mają być używane. Należy najprzód pamiętać, by obce sobie świnie nie były po raz pierwszy zamknięte razem zrana, lecz z wieczora, powtóre, by liczba świń domowych dorównywała zawsze ilości obcych. Najważniejszą w końcu jest rzeczą, by wszystkie świnie, tak obce jak domowe, mocno były wytarte wódką. Środek ten niszczy wszelki odrębny u świń odor i sprawia, że świnie w ciągu jednej nocy oswajają się z sobą zupełnie.

Przeciw biegunce u prosiąt. Jeden z korespondentów „Westpr. Landw. Mitth.“ pisze co następuje: Będąc niegdyś gospodarzem i wychowując rocznie po 300 prosiąt, które w 7 lub 8 tygodniach sprzedawałem, nabyłem zdaje się dość praktyki i doświadczenia, by je i drugim udzielić. W pierwszych latach gospodarstwa mego hodowałem świnie rasy angielskiej i traciłem zwykle połowę prosiąt na biegunkę, a z drugiej połowy niewiele miałem pożytku, dopiero później zdołałem uchronić się od tej straty.

Postawiłem nowe stajnie, zaopatrzyłem je od zimna, nie kazałem wypędzać świń i podwoiłem starania około nich. Maciory dostawały plewy z ospą jęczmienną i kwaśne mleko, ale biegunka nie przestawała pojawiać się jak tylko prosięta jeść zaczynały, a gdy zostały odłączone, z większą jeszcze srogością szerzyła się, chociaż prosięta samem tylko kwaśnem mlekiem i ziarnem jęczmienia żywione były. Nie będę spierać się o to, że choroba ta właściwą jest rasom angielskim i że jest czasem dziedziczną; krzyżowanie ras mogłoby skutecznie działać w takim razie, ale ja żadnych prób nie robiłem, więc i doświadczenia nabyć nie mogłem. Nie przeczę także, że mogą się znajdować lekarstwa i środki zaradcze przeciw tej chorobie, ale ja sam nie przekonałem się o tem nigdy, gdyż ani weterynarza, ani medykamentów żadnych nie używałem, a to z powodu, że mając naraz 70 do 80 prosiąt chorych, nie byłbym w stanie każdemu z nich osobno zadawać po parę łyżeczek lekarstw. Pomimo tego jednak w ostatnich latach, w których trudniłem się hodowlą świń angielskich, prosięta moje wolne były od tej choroby zupełnie, a przypisuję to wyłącznie użyciu środka bardzo prostego. Skoro prosięta jeść się nauczyły, dawaliśmy im jęczmień i namuł czyli szlam ze stawu. Ziarno dostawały w korytkach, a namuł, nałożony na deskach stawiał się obok i widziałem nieraz, jak łapczywie prosięta zajadały go. Od tego czasu ani jedno prosie na biegunkę nie zachorowało, te zaś, które przedtem już słabe były, wyzdro-

wiały zupełnie. Na ten zbawienny wynalazek naprowadziło mnie w części jedno z pism angielskich, w którem wyczytałem wzmiankę o posypywaniu chlewów ziemią w razie zapadania prosiąt na biegunkę, a w części doświadczenie mego dozorcy świń, który — będąc niegdyś pastuchem — zauważył, jak lochy z małemi prosiętami wyszukiwały starannie wszelkie bagna i bajory, jak chciwie ryły w nich i namuł pożerały, a żadne prosie nigdy nie zachorowało na biegunkę. Zaczęliśmy więc przynosić namuł do chlewów, prosięta jadły go i odtąd były zdrowe. Fakt którego sam doświadczyłem, podaję do powszechnej wiadomości, nie umiejąc ani wytłumaczyć go, ani też naukowo udowodnić.

Sprostowanie.

Artykuł „O uprawie kartofli" umieszczony w nr. 17 „Tyg. roln." podpisany został błędnie nazwiskiem W. Gorecki. Autorem artykułu tego jest p. Władysław Jarecki.

Oznajmienia.

Nr. 31.330.

Obwieszczenie.

C. k. Namiestnictwo czeskie zniosło rozporządzeniem z d. 1 maja b. r. l. 44.335 swe zarządzenie z d. 5 i 28 grudnia 1888 l. 112.473 i 114.858 ogłoszone tut. okólnikami z d. 11 Grudnia 1888 l. 74.018 i z d. 5 stycznia b. r. l. 266 i zezwoliło na wywóz nierogacizny z Biały i Bielska do Czech przy zastosowaniu postanowień rozporządzenia ministeryalnego z d. 29 marca b. r. Dz. u. p. Nr. 37 ogłoszonego tut. okólnikiem z d. 5 kwietnia 1889 l. 23.021.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 7. Maja 1889.

L. 417.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum w kwocie 400 złr. w. a. z fundacyi ś. p. Stanisława hr. Borkowskiego.

Kompetować mogą ukończeni uczniowie wyższych szkół rolniczych, narodowości polskiej, którzy dla uzupełnienia swego wykształcenia zamierzają poświęcić się studyom fachowym rolniczym po za granicami kraju.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 30 czerwca b. r. wprost do Komitetu Tow. gosp. lub na ręce Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

Lwów, dnia 4 maja 1889.

ODEZWA.

Towarzystwo rolnicze dolno-austryackie postanowiło urządzić w Wiedniu w r. 1890 powszechną wystawę rolniczo-leśną i zaprosiło do uczestnictwa w tejże wszystkie kraje reprezentowane w Radzie państwa.

Kraj nasz, wprawdzie nie z własnej winy, rzeczywiście jednak w rozwoju ekonomicznym nie mógł dotrzymać kroku innym prowincyom monarchii, chociaż nie w tym zapewne stopniu, jak nam to zarzuca nieżyczliwa opinia innych szczepów. Byłoby zatem niepowetowaną klęską dla kraju, gdyby produkcya nasza nie pojawiła się na wystawie i potwierdziła niejako czynione nam zarzuty zacofania pochodzącego z opieszałości. Tego zatem uniknąć koniecznie należy.

Ale są inne aktualniejsze względy, wskazujące nam szeroki udział w wystawie, jako poważny obowiązek względem kraju, a mianowicie:

Wobec krytycznego stanu rolnictwa w ogóle, a trudnego, niemożliwego prawie zbytu produktów w szczególności, pierwszym obowiązkiem myślącego producenta jest jak najusilniejsze staranie o wynalezienie nowych dróg zbytu, czyli o wyszukanie dla produktów swoich nowych, chętnych i pewnych konsumentów, słowem o zawiązanie nowych rozległych stosunków handlowych. Czyż może nastręczyć się ku temu odpowiedniejsza sposobność, jak właśnie na takiej wystawie powszechnej, gdzie zestawienie produkcyi wszystkich prowincyj spowoduje dokładne obliczenie, czego komu najwięcej brakuje, czego i ile kto ma do zbycia, gdzie wreszcie najłatwiej i najkorzystniej tego i owego nabyć można? Mamy zatem niezachwiane przekonanie, że ukazanie się na wystawie produkcyi naszej, mającej właściwe swoje cechy i odrębne przymioty, będzie niezaprzeczenie korzystnem pod względem ekonomicznym.

Niepodobna też pominąć i tych korzyści, jakie nastręczy obeznanie się wystawców galicyjskich ze zdobyczami produkcyi innych krajów; boć porównanie siebie z innymi prowadzi koniecznie do poznania stron dodatnich i ujemnych dotychczasowej działalności, z czego wyniknąć musi sumienne zastanowienie się nad sobą i nad najskuteczniejszemi sposobami poprawienia błędów, zmiany kierunku i udoskonalenia pracy.

Niemniej ważną będzie zachęta do sprostania tym, co o wiele wyprzedzili nas na drodze postępu i dobrobytu; wreszcie wymiana myśli z mieszkańcami odległych krajów, od których niejednego nauczyć się będzie można.

Ze względu zatem troski o dobrą sławę kraju naszego, jak i ze względu na rzeczywiste korzyści, jakie osiągnąć z wystawy produkcya nasza może i odnieść powinna, uważamy jak najrozleglejszy udział w tejże producentów naszych za konieczny.

Upraszamy szanowny Wydział, aby gorliwie postarać się zechciał o zyskanie jak największej liczby zwolenników dla tego ważnego przedsięwzięcia i załączając zaproszenia i programy wystawy do rozpowszechnienia, liczymy na

znaną gotowość szanownego Wydziału do popierania spraw zbawiennych dla kraju i na doniosły skutek usiłowań, jakich szanowny Wydział w tym kierunku dołoży.

Z Komitetu c. k. Tow rolniczego krakowskiego.
Wiceprezes *St. Homolacs,* sekretarz *H. Lewicki.*

Kółka rolnicze.

W miesiącu kwietniu następujące Kołka rolnicze zawiadomiły Zarząd główny Towarzystwa o swojem zawiązaniu się: 424) Bronica pow. Drohobycz, założył p. Bronisław Cichulski, em. c. k. porucznik i dzierżawca dóbr; 425) Świnna pow. Żywiec, założył Wydział Rady powiatowej i zwierzchność gminna; 426) Żarnówka pow. Myślenice, założył p. Ludwik Kocyan delegat Towarzystwa; 427) Czermna pow. Jasło, założył p. delegat Aleks. Semeniuk i p. Jan Orłowski nauczyciel; 428) Sułkowice pow. Wadowice, założył p. Szymon Gonet nauczyciel; 429) Tworkowa powiat Brzesko, założył hr. Adam Marassé i p. Stanisław Midowicz; 430) Łysa góra powiat Brzesko, założył p. Wawrzyniec Butko naczelnik gminy.

Zarząd główny tak jak w latach poprzednich, tak i w tym roku z wiosną zarządził przeprowadzenie lustracyi gospodarstw członków Kółek rolniczych z pouczeniami o rolnictwie, gospodarstwie wiejskiem i przemyśle domowym i w tym celu wysłał p. Zygmunta Gawareckiego w powiat Kolbuszowski i Nowotarski, p. Bolesława Kwiatkowskiego w powiat Brzeski i Dąbrowski, p. Seweryna Wiśniewskiego w powiat Wadowicki, Żywiecki, Staromiejski, Samborski i Drohobycki. Panowie lustratorowie dostali polecenie, aby przeprowadzili także lustracye i pouczenia nietylko w Kółkach rolniczych, ale i w tych gminach, które im wskażą Wydziały Rad powiatowych, delegaci Towarzystwa lub gdzie pojedyncze gminy o takie lustracye upraszać będą. Oprócz tego Wydział krajowy w porozumieniu z Zarządem głównym wysłał swego lustratora czyli nauczyciela wędrownego p. Edmunda Bielskiego do Kółek rolniczych Szynwałd i Poremba Radlna pow. Tarnowskiego, Zakliczyn pow. Brzeskiego, Kłaj i Kolanów Bocheńskiego i do wszystkich Kółek roln. powiatu Krakowskiego i Chrzanowskiego.

Książek w ogólnej ilości sztuk 228 rozesłano w kwietniu do Kółek rolniczych: Ossowce, Bronica, Świnna, Czermna i Czaniec, wysłano zatem w tym roku książek 849.

Za pośrednictwem Zarządu głównego sprowadziły Kółka rolnicze z wiosną t. r. nasion pastewnych, ogrodowych i lnu inflantskiego za ogólną sumę złr. 9568 i 90 ct.

Lwów, dnia 5 maja 1889.

Wiadomości handlowe.

Kraków 21/5 Za 100 klg. Pszenica biała od 7 50 do 7 85; banatka od —· do ·—; czerwona od 6.— do 7 80 Żyto od 6·40 do 6·85. Jęczmień od 6·40 do 7·— Owies od 7·— do 7.50 Wyka od —·— do —·—. Groch od 7·50 do 10.—. Fasola od 9.— do 12·—. Rzepak zim. od — —; do —·—. Koniczyna czerwona od — — do —·—. biała od —·— do —·— szwedzka od —·— do —·— Tatarka od 6·60 do 7·50. Proso od 5·50 do 6·50 Jagły od 10.— do 13·—. Siano od 2·60. do 3·—; Słoma 2 20 do 2·40 Ziemniaki od 2·40 do 2·50. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr 76·—. Okowita z opłatą na hektoliter 80° Tral. złr 74·—. Masło za 1 klg. 90 do 1.—

Tarnów 17/5 Za 100 klg. Pszenica od ·—· do 7 60. Żyto od 6·50. do ·— Jęczmień od —·— do 6·40 Owies od ·—. do 6·30 Groch od —·— do 9.20. Bób od —·—. do 6 20 Tatarka od —·— do 8 50. Proso od —·— do 6·10. Kukurudza od —·— do 7·60. Ziemniaki od —·— do 1 60 Rzepak od —·— do 13·25. Koniczyna od —·— do 60·— Siano od ·— do 2·60. Siano z koniczyny od ·— do 3·20. Słoma od ·—. do 2·40 Okowita za 1 litr —·80 Masło za 1 klg. od —·— do ·80.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego